

zrobi na sercu w tych ciężkich czasach tak pełnych trosk i zgrozy. Pamiętajmy, że przez pomoc, o którą dziś proszę, nie tylko ulżemy biedzie fizycznej ale przeciągniemy fale dusz na łono naszego Kościoła, który jeden jedyny umie jak Matka obchodzić się ze swymi dziećmi i w którym też jedynie dzisiaj prawdziwego ratunku szukać można.

W jak ciężkich warunkach Ks. Karol Lubianiec i wszystkie wyżej wymienione Siostrzyczki zakonne pracują, to my tu w cywilizowanych częściach Polski nawet wyobrazić sobie nie możemy. Mam opisy z życia niektórych tych ośrodków misyjnych, ale dla braku miejsca i czasu nie mogę dziś ich przytaczać. O ile jednak „Dwór Maryi” zechce przyjąć obszerniejsze sprawozdania, najchętniej takowym służyć będę.

Załączam adresy niektórych z tych placówek, by łaskawe Panie wiedziały, dokąd paczki z datkami wysyłać, najchętniej też służyć mogę jako stacja pośrednicząca:

Ks. Karol Lubianiec

Wieś Plebanja, p. Krasne n. Uszą
k. Mołodeczna, Woj. Wileńskie.

Przesyłając proszę nadmienić czy paczka dla jego owieczek, czy dla SS. Niepokalanek.

O ile Panie mają znajome Siostry w głównym domu Niepokalanek, to można im te paczki powierzać i one według swego uznania rozesłać na znajome placówki misyjne.

J. E. Ks. Biskup, Bukraba, Pińsk.

Dla SS. Misjonarek Sw. Rodziny.

albo: Wiel. Siostra Anna Łęska, dla Domów SS. Urszulanek na Polesiu, Horodec, koło Kobrynia, Woj. Poleskie.

Proszę jednak serdecznie nie zapominać, o *naszych biednych zakrystiach kresowych*. Najbiedniejsza jest Diecezja Pińska, otrzymuje najmniej pomocy. Zapytałam Ks. Biskupa Bukraby, czego mu najbardziej potrzeba. Odpowiedział mi: Potrzebne mi wszystko, bo u mnie to prawdziwa otchłań. — Proszę więc Pań serdecznie w robocie nie ustawać. O ileby były jakieś zbywające grosze, składać je na kościelne naczynia i takowe też wysyłać.

Znajoma moja była na Polesiu w kaplicy SS. Misjonarek; ksiądz rozdawał Komunię św. nie z puszki, ale ze szklanki. A przecież takich wypadków nie jeden, ale nie wiem wiele. Siostrzyczki mają nieraz kapliczki w swych domkach i też o bieliznę i szaty liturgiczne proszą, bo od czasu do czasu księża przyjeżdżają do ich odległych placówek ze Mszą św. i by je wypowiadać.

Podaję tu też adresy najtańszych firm chrześcijańskich dla przedmiotów kościelnych, oleodruków do chorągwi itd. Kasprzykiewicz, Warszawa, ul. Bielańska L. 5.

Dla materiałów kościelnych: Biblioteka religijna, Lwów, ul. Rutowskiego L. 5.

Dla galonów: Pasamon, Warszawa, Jasna II.

Dostarczając rzeczy kościelnych, zechcą Panie wysyłać do Ks. Biskupa Bukraby, Pińsk i do Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, Wilno. W Diecezji Wileńskiej są jeszcze ogromne braki w nowo wybudowanych kościółkach na samych Kresach. Raz jeszcze nadmieniam, że najchętniej służyć będę pośrednictwem w dostarczaniu przesyłek.

Podaję mój adres: Małgorzata Plater Zyberg, p. Szczekociny, Moskorzew.

Z TECZKI KORESPONDENCYJNEJ.

1. Na Jasnej Górze.

Pierwszy raz w życiu wzięłam w tym roku udział w parafialnej pielgrzymce do Częstochowy, która z powodu spóźnionej pory odbyła się nie pieszo, jak zwykle, ale koleją. Odniosłam z niej bardzo podniosłe wrażenia, którymi pragnę się z Pariami Sodaliskami podzielić. Uważam, że taka wspólna pielgrzymka daje duszy więcej, niż bytność na Jasnej Górze pojedynczo, w łatwiejszych i wygodniejszych warunkach. Łączność z parafią, udział we wszystkich nabożeństwach razem z całą grupą pod przewodnictwem swojego Księdza Proboszcza, czyni tę Jasną Górę jeszcze bliższą, jeszcze bardziej ma się wrażenie jedności dusz we wspólnej modlitwie do Najśw. Panny Częstochowskiej, tak bardzo przez nas wszystkich ukochanej.

W naszej pielgrzymce uczestniczyli, jak zwykle zresztą, ludzie wszystkich wieków i stanów. Ponieważ kościół nasz parafialny znajduje się w miasteczku, była więc i inteligencja i mieszczenie i ludzie wiejscy, starsi i młodzież; chłopców nawet dość dużo. Z początku miałam o nich wrażenie, że jadą korzystając z ulgi kolejowej, aby zobaczyć trochę świata. Później

jednak, gdy widziałam tych młodzieńców modlących się w kaplicy i przystępujących z największą pobożnością do Komunii św., stwierdziłam, że Łaska Boża działa wszędzie, tak, że nawet intencja niezupełnie czysta zrazu, udoskonala się działaniem Bożym.

Wszyscy zresztą, jak to zawsze bywa, jechali wypłakać się u stóp Jasnogórskiej Królowej ze swych bied, błagać o pomoc w życiu, o światło i pociechę. I tak: młoda nauczycielka w wilię wstąpienia do klasztoru odwiedziła bo raz pierwszą, a może i ostatnią w życiu umiłowaną przez nas wszystkich kaplicę. Jedna kobieta mi mówi: „Ja, proszę pani, byłam tu sześć lat temu, już po kilku latach małżeństwa. Jakże tu Pannie czas o dzieciątko, którego nam Pan Bóg odmówił. A dziś wracam, by podziękować, bo mamy teraz śliczną, półtoraroczną dziewczynkę. Dał nam ją Pan Bóg po dziewięciu latach małżeństwa. Jakże tu Pannie Najśw. nie dziękować”. „A ja — opowiada inna — założyłam sklep w miasteczku żydowskim, i proszę o pomoc, aby nam Pan Bóg błogosławił w rozwoju tej chrześcijańskiej placówki”. Inna znów prosiła o zdrowie dla męża, inna dla syna; i tak przesuwali się te zwykłe, codzienne troski, tak stare, jak rodzaj ludzki a dla